Rok V. Nr. 107

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 14/15 września 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Benito Mussolini na wolności.

Śmiały wyczyn niemiecki wyrwał go z rąk zdrajców.

Führer dochował wierności twórcy faszyzmu.

(tp) Berlin, 13 września. W późnych godzinach wieczornych wczorajszej niedzieli ogłoszono z Głównej Kwatery Führera komunikat następującej treści:

Niemieckie oddziały spadochronowe, członkowie służby bezpieczeństwa i żołnierze uzbrojonych formacyj SS przeprowadziły dziś akcję celem uwolnienia Mussoliniego, uwięzionego przez mafję zdrajców. Śmiałe to przedsięwzięcie się udało. Duce przebywa na wolności. Tem samem udaremniono uzgodnione przez rząd Badoglio wydanie go w ręce aljantów.

Perfidna zdrada w świetle urzędowych dokumentów

Sprawozdanie niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego w Rzymie, dra Rahn, o wypadkach od 1 do 8 września.

Berlin, 13 września. **Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza w „Niemieckiej Dyplomatycznej Korespondencji“ następujące fakty z ostatnich dni zdrady króla Wiktora Emanuela i marszałka Badoglio:**

1. W dniu 1 września 1943 r. odbyła się rozmowa pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Guariglia a niemieckim charge d'affaires w Rzymie dr. Rahnem. Niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny przesłał tego samego dnia następujące telegraficzne sprawozdanie o tej rozmowie: „Podczas mojej dzisiejszej rozmowy Guariglia oświadczył: **„Rząd Badoglio jest, jak dotychczas zdecydowany nie kapitulować i prowadzić dalej wojnę po stronie Niemiec.** Wystąpię z całą energją u czynników wojskowych Włoch, aby ta decyzja została zrealizowana i doprowadziła do coraz ściślejszego i konsekwentniejszego wprowadzenia w życie współpracy wojskowej“.

2. **W dniu 3 września niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny donosi:** „Marszałek Badoglio zaprosił mnie dzisiaj do siebie i oświadczył mi, że w obliczu lądowania nieprzyjaciół w Kalabrji przywiązuje wielką wagę do faktu zapewnienia mnie, iż naród i armja pomimi wstrząsów ostatnich czasów znajdują się pod silną władzą rządu. Prosi o moje zaufanie. Następnie dodał dosłownie: **„Ja jestem marszałkiem Badoglio i przekonam pana czynami, że niesłusznem było nieufanie mi.** Naturalnie wśród narodu, a przedewszystkiem wśród kobiet pragnienie pokoju jest wielkie. Ale my będziemy walczyli i nigdy nie skapitulujemy“. Badoglio pożegnał mnie ze znamienną, przesadnie podkreśloną tendencję do wzbudzenia wrażenia, iż można liczyć na jego słowa i mieć zaufanie do jego uczciwości. **Przytoczone powyżej słowa wypowiedział Badoglio w dniu 3 września, a więc w dniu, w którym podpisał kapitulację włoskich sił zbrojnych.**

3. **W dniu 4 września niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny odbył rozmowę z naczelnym dowódcą włoskich sił zbrojnych, generałem Ambrosio.** Niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny donosi o tem, co następuje: „Generał Ambrosio skarżył się gorzko, że strona niemiecka nie ujawnia wobec niego już takiego zaufania, jakie powinno odpowiadać niemiecko-włoskiemu koleżeństwu broni. On sam — jak podkreślił generał Ambrosio z największym naciskiem — jest w dalszym ciągu przepełniony silną i szczerą wolą w kierunku dalszego wspólnego prowadzenia wojny. Prosił mnie o wstawienie się u niemieckich czynników wojskowych w sprawie doprowadzenia do silniejszej wymiany myśli w przyjaznym tonie. Niezwykły krok Ambrosia pozostawił we mnie ogólne wrażenie, że zależy mu na tem, aby nas przekonać, iż jest on zdecydowany na wspólne dalsze prowadzenie wojny“.

4. **W dniu 8 września przedstawiciel Rzeszy, poseł dr Rahn, został przyjęty przez króla Wiktora Emanuela na oficjalnej audjencji powitalnej.**

Dłuższe telegraficzne sprawozdanie posła niemieckiego stwierdza, co następuje: „W czasie mojej dzisiejszej audjencji powitalnej król Wiktor Emanuel mówił na początku o ogólnej sytuacji wojskowej. Śledzi on uważnie walki na wschodzie, **podziwia ducha bojowego niemieckich wojsk, którym niestety wojska włoskie nie dorównują pod względem tradycyj wojskowych, organizacji i uzbrojenia.** Co się tyczy położenia we Włoszech, to król spodziewa się, że w międzyczasie rząd Rzeszy przekonał się o dobrej woli i wierności dla sojuszu u rządu Badoglio oraz armji włoskiej i że pełna zaufania współpraca, jaka rozwija się ponownie w ostatnich dniach, przyniesie rychło wyniki w dziedzinie wojskowej. **Włochy nigdy nie skapitulują.** Król jest przekonany, że pewne nieznaczne niedociągnięcia znikną w ciągu najbliższych dni. Badoglio jest starym dzielnym żołnierzem. **W zakończeniu król jeszcze raz podkreślił wolę kontynuowania walki aż do ostatniego tchnienia po stronie Niemiec, z któremi Włochy są związane sojuszem na śmierć i życie“. Oświadczenie to złożył król w dniu 8 września w południe, czyli w tym samym dniu, w którym popołudniu Amerykanie podali do wiadomości kapitulację włoskich sił zbrojnych, zawartą jeszcze w dniu 3-go września.**

5. Kiedy niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny w dniu 8 września o godz. 17.45 dowiedział się za pośrednictwem radja amerykańskiego o kapitulacji włoskich sił zbrojnych jako o fakcie dokonanym, połączył się telefonicznie z włoskim szefem sztabu generalnego, generałem Roatta. **Na pytanie przedstawiciela dyplomatycznego, co ma znaczyć ta wiadomość radjowa, Roatta odpowiedział dosłownie: „To doniesienie nowojorskie jest bezczelnem kłamstwem propagandy brytyjskiej, które muszę odrzucić z oburzeniem“.** Taką samą odpowiedź otrzymał niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny bezpośrednio potem na telefoniczne zapytanie we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych od ambasadora Rosso, zastępcy ministra spraw zagranicznych. **Ambasador Rosso dodał jeszcze, że spowoduje kategoryczne dementi tego oszustwa brytyjskiego.**

6. **W dniu 8 września wieczór, wkrótce po godz. 19, minister spraw zagranicznych Guariglia zaprosił do siebie niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego.** Ten donosi o tej rozmowie, co następuje: „Minister spraw zagranicznych Guariglia przyjął mnie dzisiaj wieczór wkrótce po godzinie 19 i oświadczył mi w obecności ambasadora Rosso: „Muszę podać do Pańskiej wiadomości, że marszałek Badoglio w obliczu beznadziejnej sytuacji widział się zmuszony prosić o zawieszenie broni“. Odpowiedziałem: **„Jest to zdrada danego słowa“.** Guariglia: „Protestuję przeciwko słowu „zdrada!“ Ja: „Nie oskarżam narodu włoskiego, lecz tych, którzy zdradzili jego honor i oświadczam Panu, że zdrada ta zaciąży poważnie na historji Włoch. **Król powiedział mi jeszcze dzisiaj, że Włochy wierne danemu słowu, będą kontynuowały walkę po stronie Niemiec.** Marszałek Badoglio zapewnił mnie o tem samem. **Obecnie stało się wiadomem, co warte słowa króla i jego marszałka.**

Bezpośrednio potem nie żegnając się, opuściłem ministerstwo spraw zagranicznych“.

Zdrajcy Włoch.

Berlin, 13 września. Po pierwszej zdradzie, popełnionej na wewnątrz, która odjąć miała narodowi włoskiemu owe wszelkie społeczne i gospodarcze zdobycze, wywalczone dla niego przez faszyzm, nastąpiła obecnie druga zdrada, zdrada na zewnątrz. Stwierdza to „Deutsche Diplomatische Korrespondenz“, określając następnie jako winowajców tego dwukrotnego pchnięcia w plecy ciężko zmagającego się narodu Wiktora Emanuela, następcę tronu Umberto, Badoglio oraz jako narzędzie wykonania tych zdrad ministra dworu hrabiego D'Acquarone, ambasadora Grandi i generała Roatta. W dalszym ciągu wyłuszcza artykuł wspomniany, że za nimi nie stoi ani naród włoski, ani też włoska siła zbrojna, ale kilku oportunistów, nie posiadających odczucia ojczyzny. Międzynarodowe połączenia dworu włoskiego, notoryczne powinowactwo rodzin bliskich dworu z plutokracją anglo-amerykańską współdziałały w tej zdradzie w równej mierze, jak korupcja pewnego odłamu generalicji włoskiej.

Prasa berlińska o mowie Führera.

Berlin, 13 września. Prasa poranna z niedzieli zajmuje się szczegółowo impulsami, jakie dała mowa Führera narodowi niemieckiemu.

Pod nagłówkiem „Teraz właśnie“ pisze „Völkischer Beobachter“ co następuje: „W całej tej wojnie nie było ani jednej fazy, w którejby naród niemiecki choćby na jeden tylko moment przypuścił myśl o zwątpieniu i w którejby zachwiał się w silnej swej woli przeciwstawienia się za wszelką cenę i pod każdym warunkiem niesłychanym tym doświadczeniom. Zgrzytając zębami pod wrażeniem teroru bomb, wzburzony wściekłością z powodu rzymskiej niewierności, rozpoznając jasnym okiem całą wielkość niebezpieczeństwa, naród niemiecki swym śmiertelnym wrogom oraz wszystkim tym, którzy się ironicznie uśmiechaja, rzuca w twarz jedno zdanie: „Teraz właśnie!“ W zakończeniu dziennik ten podkreśla: „Prorokujemy im, że w tej wojnie doznają oni jeszcze bardzo niemiłych niespodzianek, że przeklinać będą jeszcze ten dzień, kiedy sobie wyobrażali, że mogą mierzyć Rzeszę Niemiecką własną swą, pogardy godną, miarą lub też miarą, użytą przez zdradzieckich starców w Rzymie“.

„Berliner Börsenzeitung“ stwierdza, że siła fizyczna Niemiec jest niezłamana, świeża i stalowa i że stanowisko wewnętrzne Niemiec równa się bohaterstwu, wykazywanemu na frontach. Dowództwo niemieckie opanowało niebezpieczeństwo.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ wskazuje na to, że mowa Führera zmiotła wszelkie bezczynne spekulacje, które były przedmiotem roztrząsań w prasie wrogiej na temat tendecyj kryzysowych w politycznem lub wojskowem kierownictwie Rzeszy. Dziennik ten stwierdza, że naród i partja, którym Führer stawił przed oczy cały ciężar walki, odpowiedzialność wobec przyszłości, w pełnej jedności ożywione są duchem zwycięstwa. Wreszcie zauważa dziennik, że opanowanie sytuacji dostarcza pozytywnego i pomyślnego znaku dla dalszego przebiegu akcji wojennej, która zbliża się do swego punktu kulminacyjnego.

Prasa szwedzka o mowie Führera.

Mowa Führera oraz wypadki włoskie znajdują się również i w szwedzkiej prasie sobotniej na pierwszem miejscu. Mowę przynoszą wszystkie dzienniki pod wielkiemi napisami. Napisy te np. brzmią jak następuje: „Svenska Dagbladet“: „Mussolini jest największym synem Italji od czasów starożytnych“, „Socialdemokraten“: „Włochy były strasznym ciężarem od roku 1941“, „Goeteborgsposten“ przynosi wiadomości z Niemiec pod napisami, biegnącemi przez całą stronę. Nadto dziennik ten przynosi fotografję Führera i Duce. W artykule wstępnym podkreśla ten dziennik, że wszyscy Niemcy solidaryzują się ze sądem Führera w odniesieniu do Włoch. Niemcy wypełniali sumiennie swe zobowiązania, doznali jednakowoż gruntownego rozczarowania. Bezwzględna gra Badoglio na dwa fronty urąga wszekiemu wytlumaczeniu. Zajęcie Rzymu przez wojska niemieckie oznacza się jako najbardziej dramatyczny i najbardziej sensacyjny wynik, którego niesłychane wojskowe i polityczne znaczenie roztrząsa się szczegółowo. Maszynerja anglo-amerykańska zawiodła na jednym bardzo ważnym punkcie.

Niema mowy o popieraniu Badoglia.

Madryt, 13 września. Według wiadomości hiszpańskich z Nowego Jorku koła polityczne Południowej Ameryki oświadczają, że podpisanie zawieszenia broni między generałem Eisenhowerem i Badoglio nie oznacza w żadnym wypadku, ażeby Anglo-Amerykanie popierali reżim Badoglio.

Japonja o zdradzie Badoglio.

Tokio, 13 września. Jak donosi agencja Domei, oświadczył wiceminister spraw zagranicznych Shunichi Matsumoto w toku rozmowy z włoskim radcą ambasady Pabluale Jamelli w Tokio, że rząd japoński zastrzega sobie prawo podjęcia wszelkich koniecznych kroków przeciwko zdradzie, popełnionej przez rząd Badoglio. Matsumoto wskazał na to, że zdrada ta jest wyraźnem naruszeniem Paktu Trzech z dnia 11 grudnia 1941 r.

Król włoski „udał się do innej miejscowości“.

Genewa, 13 września. Jak donosi brytyjska służba informacyjna, oświadczył król włoski, że opuścił on Rzym ze swym rządem i z władzami wojskowemi, aby udać się „na inne miejsce“.

Włoska następczyni tronu uciekła do Szwajcarji.

Lozanna, 13 września Wielką sensację wzbudziło w górskiej węzłowej stacji kol. Martigny w kantónie Wallis w czwartek wieczorem niespodziewane przybycie księżnej Piemontu wraz z 4-giem dzieci. Późnem popołudniem dwa ciężkie wozy turystyczne, w ślad których szedł samochód ciężarowy, załadowany materjałem pędnym, przejeżdżały przez St. Bernhard. W danym wypadku chodziło o następczynię tronu Marję Józefę księżnę Piemontu, małżonkę następcy tronu Umberto, dziedzica korony włoskiej. W towarzystwie księżnej, prócz jej dzieci, znajdował się pewien przyjaciel domu sabaudzkiego. Uciekinierzy, widocznie zmęczeni, zatrzymali się na przeciąg około pół godziny, w hotelu Cluser w Martigny, aby następnie udać się dalej do Montreux. Na granicy powitana została następczyni tronu przez władze graniczne.

Córki Badoglio w Szwajcarji.

Lozana, 13 września. Obie córki marszałka Badoglio udały się do Szwajcarji i zamieszkały w Lozannie.

Ambasador japoński w Rzymie o zdradzie Badoglia.

Tokio, 13 września. W dniu 9 września ambasador japoński w Rzymie złożył wizytę generałowi Roatta, aby w imieniu swego rządu założyć ostry protest przeciwko zawarciu zawieszenia broni Włoch z aljantami. Podkreślił on, że mocarstwa osi na podstawie Paktu Trzech powinny byłv być zawiadomione o tem, oraz że takie postępowanie rządu włoskiego jest zdradą.

Chorwacja unieważnia umowy państwowe zawarte z Włochami.

Zagrzeb, 13 września. Poglawnik ogłosił reskrypt państwowy, na podstawie którego tracą w odniesieniu do Chorwacji swą moc obowiązującą i podlegają unieważnieniu: układ o gwarancji niezależności Chorwacji, układ o powołaniu do życia włoskiej wojskowej strefy granicznej w chorwackim terenie przybrzeżnym oraz protokół o wspólnej administracji miasta Split i wyspy Korczula, które to umowy zawarte zostały z Włochami w dniu 18 maja 1941 w Rzymie.

Dalszym reskryptem szefa państwa cofnięto i unieważniono propozycję przyjęcia korony chorwackiej przez księcia Aosty Aimone oraz wyznaczenie go na objęcie chorwackiego tronu królewskiego.

Turcja o zdradzie włoskiej.

Ankara, 13 września. „W ciągu kilku dziesiątków lat po raz drugi popełniły Włochy haniebną zdradę i opuściły swego sprzymierzeńca“. Taka jest treść komentarza, publikowanego przez pewnego posła do parlamentu tureckiego w szeroko rozpowszechnionym dzienniku tureckim „Ulus“.

Dalej czytamy w tym komentarzu co następuje: „Włochy zawiodły swych sprzymierzonych. Nie będą mogły na tem ucierpieć akcje wojskowe, podejmowane przez Niemców. Od dłuższego już czasu nie dostarczyły Włochy Niemcom żadnej pomocy, ale przeciwnie, były dla nich wielkim ciężarem. Ciężar ten spadł obecnie na barki aljantów“. Poseł turecki Sadak stwierdza w dzienniku „Akszan“, że kapitulacja Włoch nie przedstawia poważnego wpływu na dalszy przebieg wojny. Wojska niemieckie oczekują aljantów na gruncie włoskim.

Niemcy straciły sprzymierzeńca, którego pod żadnym warunkiem nie można nazwać wartościowym. Przeciwnie, od początku wojny Włochy nie były dla Niemców niczem innem, jak tylko ciężarem. Dla Rzeszy niewątpliwie nie było to rzeczą przyjemną, że miały sprzymierzeńca, któremu wszędzie i zawsze trzeba było pomagać. Sposób, w jaki Włochy próbowały zyskać dla siebie zakończenie wojny, jest niehonorowy.

Po rządach militarnych Badoglio nastąpi dyktatura proletarjatu.

Berlin, 13 września. „Nachtaufgabe“ pisze o wypadkach we Włoszech, że po zawarciu umowy pomiędzy Rooseveltem, Churchillem i Stalinem odnośnie do „wydziału śródziemnomorskiego“ w niedługim czasie przybędą do Włoch reprezentanci bolszewizmu. Bardzo prędko dokona się przejście z rządów militarnych Badoglio do dyktatury proletarjatu na tych terenach włoskich, któreby w przyszłości pozostawały pod panowaniem brytyjsko-amerykańsko-bolszewickiem. Tym wszystkim jednak — tak oświadcza dziennik — którzy zdradzili Włocy, nas i Europę w sposób bezwstydny, przedłożymy pewnego dnia rachunek w imieniu Europy.

Rada ministrów w Vichy.

Vichy, 13 września. W sobotę odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem szefa państwa marszałka Pétaina w pawilonie Sevigne. Dotychczas nie ogłoszono komunikatu urzędowego o tem posiedzeniu.

Rozbrojenie wojsk Badoglio w zasadzie zakończone.

Całe wschodnie wybrzeże morza Adrjatyckiego w rękach niemieckich.

Berlin, 13 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 12 września:**

W Noworosyjsku po zaciętej walce zniszczono nieprzyjaciela, który wylądował w zachodniej części portu. We wschodniej części trwają jeszcze walki. Na pozostałym froncie przyczółka mostowego rzeki Kubań ataki nieprzyjacielskie były bezskuteczne. Na odcinku południowym frontu wschodniego, między morzem Azowskiem a Desną, w uporczywych walkach rozbito liczne silne ataki bolszewików. W kilku punktach siły własnej piechoty i czołgów w skutecznych przeciwatakach odrzuciły nieprzyjaciela.

Na środkowym odcinku frontu odparto silne ataki o charakterze lokalnym, odcinając siły kawalarji, które dokonały przełamania, od ich połączeń. Na północnym odcinku dzień przebiegł naogół spokojnie.

W rejonie Salerno trwa bitwa z wysadzonemi na ląd siłami nieprzyjacielskiemi. Lotnictwo silnemi formacjami zwalczało brytyjsko-północno-amerykańską flotę inwazyjną. Samoloty bojowe zniszczyły jeden krążownik i dwa transportowce oraz trafiły celnie bombami jeden dalszy wielki okręt wojenny oraz 18 statków handlowych.

Baterje 57-go pułku artylerji przeciwlotniczej w nocy na 9 września zatopiły jeden krążownik nieprzyjacielski, jeden kontrtorpedowiec oraz transportowiec, załadowany w zupełności wojskami i sprzętem, nadto 8 łodzi desantowych. Na drugim wielkim statku transportowym wzniecono pożar.

Nasze tylne straże stawiały energiczny opór siłom nieprzyjacielskim, posuwającym się z Kalabrji na północ. Dzięki śmiałym przeciwwypadom, połączonym z akcją wysadzania w powietrze i minowania na wielką skalę, nieprzyjaciel tylko powoli zyskuje na terenie. Anglicy, którzy wylądowali koło Tarentu, natrafiają na silny opór użytych tam niemieckich oddziałów ubezpieczających.

Podczas nocnych potyczek na Kanale La Manche jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły 2 brytyjskie ścigacze i wznieciły na dalszym pożar. W rejonie wybrzeża okupowanych obszarów zachodnich i nad Atlantykiem zniszczono wczoraj 6 samolotów nieprzyjacielskich.

*

Berlin, 13 września. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 13 września:**

W Noworosyjsku zniszczono, dzięki koncentrycznemu atakowi oddziałów wojsk lądowych i zespołów lądowych marynarki wojennej, dalsze części sił nieprzyjacielskich, które wylądowały. Sowiety poniosły wysokie krwawe straty. Wzięto do niewoli wiele setek jeńców.

Na południowym i środkowym odcinku frontu wschodniego zacięte zapasy trwają. Dzięki kontratakom na licznych miejscach zniweczono przejściowe sukcesy Sowietów.

W rejonie Salerno, na północnym odcinku bojowym, własny atak postępuje naprzód. Nieprzyjaciel, po gwałtownych walkach obronnych, został odrzucony na miasto i pas wybrzeża. Na południowy wschód od Salerno nieprzyjaciel próbował rozszerzyć swój przyczółek lądowniczy i przełamać pozycje wyżynne na wschód od niżu wybrzeża. Walki są jeszcze w toku. Przy tem jedna dywizja pancerna, do 11 września, wzięła do niewoli 26 oficerów i 1.400 żołnierzy, zniszczyła 58 przeważnie ciężkich czołgów i zdobyła liczną ciężką i lekką broń. Niemieckie samoloty bojowe zatopiły w zatoce Salerno dwa wielkie okręty handlowe i jeden torpedowiec, uszkodziły liczne okręty wojenne i handlowe, częściowo ciężko i uzyskały pełne trafienia bomb w środek miejsc wyładowania. Ścigacze zatopiły jeden transportowiec wojsk o pojemności 10.000 brt.

W rejonie morskim koło Korsyki i Elby szybkie niemieckie samoloty bojowe zatopiły nieprzyjacielski kontrtorpedowiec, jednostki niemieckiego konwoju zatopiły trzy włoskie ścigacze, które usiłowały zaatakować konwój.

Rozbrojenie włoskich wojsk Badoglio zostało naogół zakończone. Liczba rozbrojonych żołnierzy wynosi ponad pół mijona. Tak we Włoszech jak w południowej Francji i na Bałkanach w ostatnich dniach coraz to liczniejsze części wojsk włoskiej siły zbrojnej, zwłaszcza oddziały faszystowskiej milicji, oświadczyły gotowość do kontynuowania walki po stronie niemieckiej. Zostały one znowu użyte dla zadań zabezpieczenia. Przytem w północno wschodnich Włoszech wspólnie z wojskami niemieckiemi odparły one napady band.

Całe wybrzeże wschodnie morza Adriatyckiego z portem wojennym Pola znajduje się już w rękach niemieckich. Także na odcinku Mentona—Genua niemieckie wojska wszędzie stoją nad wybrzeżem morza Liguryjskiego.

Skoro już przed kilku dniami obwarowany tunel Mont-Cenis został zdobyty w pełnym rozmachu ataku przeciwko silnemu oporowi włoskich wojsk Badoglio, niemieckie wojska obsadziły wieczorem dnia 11 września fort i schronisko na Małym Świętym Gotardzie.

Jak już zapodano w drodze komunikatu nadzwyczajnego, niemieckie oddziały spadochronowe, członkowei służby bezpieczeństwa i żołnierze broni SS przeprowadziły akcję celem uwolnienia Mussoliniego, uwięzionego przez zwolenników Badoglio. Śmiałe przedsięwzięcie udało się. Duce znajduje się na wolności. W ten sposób udaremniono uzgodnione przez rząd Badoglio wydanie go w ręce Anglo-Amerykanów.

Opublikowanie warunków zawieszenia broni postawionych Włochom.

Sztokholm, 13 września. **W niedzielę rano podano do wiadomości w Londynie warunki, pod któremi aljanci przyznali rządowi Badoglio zawieszenie broni.**

Warunki obejmują 13 punktów, przyczem 12 punktów dotyczy zakresu wojskowego, względnie ustala warunki, zezwalające aljantom na prowadzenie wojny na ziemi włoskiej. Jeden punkt wyraźnie mówi: „Inne warunki, natury politycznej, gospodarczej i finansowej, jakie Włochy będą musiały wypełnić, zostaną zakomunikowane w późniejszym czasie“.

W berlińskich kołach politycznych w związku z opublikowanemi w Londynie warunkami zawieszenia broni oświadczają, że stanowią one najbardziej hańbiący dokument, jaki kiedykolwiek jakiś rząd narzucił swemu narodowi. Każdy szczegół warunków stanowi wprost potworne poniżenie. Jako szczególnie bezwstydne określa się te warunki, które Badoglio uznał swoim podpisem i które domagają się nie mniej, jak bezwarunkowego działania na szkodę niemieckiego sprzymierzeńca, który poniósł tak wiele ofiar dla ochrony imperjum włoskiego. Równocześnie zauważa się, że ten hańbiący dokument przynosi równocześnie nagrodę za wydanie Włoch ich przeciwnikowi przez Badoglia i króla. Jest to mianowicie ten punkt, który przewiduje zawiadomienie w późniejszym czasie o warunkach politycznych, gospodarczych i finansowych. Punkt ten w tych suchych słowach stwierdza nie mniej ni więcej, jak tylko to, że Włochy poddały się przeciwnikowi na łaskę i niełaskę.

Uroczyste zaprzysiężenie bułgarskiej Rady regencyjnej.

Sofja, 13 września. W sobotę o godz. 11 odbyło się uroczyste zaprzysiężenie regentów, wybranych przez bułgarskie zgromadzenie narodowe, mianowicie jego królewskiej wysokości księcia Cyryla, premjera Filoffa i ministra wojny Michoffa. Zaprzysiężenia dokonano w Sobranju.

O godz. 11 regenci przybyli przed gmach Sobranja. Przewodniczący Sobranja Kalfoff wprowadził regentów do sali obrad, gdzie przedstawiciele narodowi powitali ich głośnymi okrzykami i oklaskami. Ministrowie i korpus dyplomatyczny byli obecni na tym uroczystym akcie.

Metropolita Sofji, biskup Stefan, odczytał formułę przysięgi, którą regenci powtórzyli zgodnie z rytuałem. Następnie regenci podpisali dokumenty, związane z przysięgą.

Zkolei zabrał głos przewodniczący Sobranja Kalfoff, wygłaszając przemówienie do regentów i posłów, w którem podkreślił, że fakt przysięgi stanowi uroczyste przypieczętowanie łączności pomiędzy regentami i narodem. Mowca wyraził przekonanie, że obecni regenci wszystkie swoje siły oddadzą dla służby ojczyźnie, kończąc swą mowę hołdem dla JKM. królowej Joanny, króla Symeona II. i regentów.

Po uroczystym akcie zaprzysiężenia, regenci wyrazili metropolicie, przewodniczącemu Sobranja Kalfoffowi, jak również zgromadzeniu posłów swoje podziękowanie. Następnie regenci opuścili gmach zgromadzenia narodowego. Tłum zgromadzony na placu przed Sobranjem witał ich głośnymi okrzykami radości.

Przekształcenie rządu w Sofji.

Sofja, 13 września. Po zaprzysiężeniu rady regencyjnej rząd uchodzi jako pozostający w stanie dymisji. Regenci powierzyli ministrowi spraw wewnętrznych Grabowskiemu tymczasowe kierownictwo prezydjum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Pozostali ministrowie kierują dalej swojemi resortami. Kiedy nastąpi mianowanie nowego premjera, nie da się narazie przewidzieć. Należy jednak przyjąć za pewne, że przekształcenie rządu nastąpi w najbliższych dniach.

Ataki na aljanckie konwoje na południ. Pacyfiku.

Japoński atak lotniczy na Mera uke. — Zniszczono 19 samolotów

Tokio, 13 września. W uzupełnieniu podanych już wiadomości o nocnych atakach lotnictwa japońskiego na konwoje aljanckie, agencja Domei przynosi jeszcze następujące szczegóły:

Jednostki lotnictwa marynarki japońskiej wyśledziły w nocy na 7 września konwój aljancki na wodach Salamaua, zbombardowały go, zadały ciężkie uszkodzenia transportowcowi średniej wielkości, a resztki konwoju rozproszyły, pomimo akcji obronnej eskortujących samolotów aljanckich. Jeden samolot japoński został lekko uszkodzony ogniem przeciwników.

Jednostki lotnictwa marynarki japońskiej, kontynuując atak z poprzedniej nocy, zaatakowały grupę złożoną z 12 wielkich łodzi, przeznaczonych do wysadzania wojsk i innych mniejszych statków aljanckich koło Lao, przyczem w nocy na 8 września zatopiły jedną wielką łódź do wysadzania wojsk, resztę zaś rozproszyły.

Tej samej nocy inna formacja lotnictwa marynarki japońskiej uszkodziła dwa transportowce aljanckie koło Salamaua. Samoloty japońskie nie poniosły żadnych strat.

Japońscy korespondenci donoszą z frontu, że w dniu 9 września w czasie japońskiego ataku powietrznego na Moranko na Nowej Gwinei zniszczono 15 nieprzyjacielskich samolotów na ziemi oraz że podpalono urządzenia wojskowe. Z nieprzyjacielskich myśliwców, którzy wystartowali do walki, strącono 4. Wszystkie japońskie maszyny powróciły do swych punktów oparcia.

Według innej wiadomości z frontu, ciężkie straty ponieśli Amerykanie, którzy wylądowali pod Lao. Usiłowali oni kilka kilometrów na wschód od tej miejscowości przekroczyć pewną rzekę, zostali jednak odrzuceni i padli w dniu 9 września ofiarą japońskiego manewru okrążającego. Z 300 Amerykanów nie uszedł ani jedn.

Sukces japoński na zachód od Nowej Georgji.

Tokio, 13 września. W nocy na 9 września samoloty marynarki japońskiej zatopiły na morzu na południe od wysp Wana-Wana, na zachód od Nowej Georgji, pewną łódź torpedową i uszkodziły inną łódź torpedową. Po stronie japońskiej nie było żadnych strat.

Sprawozdanie Tojo wobec cesarza o sytuacji politycznej.

Tokio, 13 września. Cesarz przyjął w sobotę premjera Tojo, który złożył mu sprawozdanie o sytuacji politycznej. Następnie cesarz przyjął na audjencji ministra spraw wewnętrzyc Ando.

Zarządzenia w Syjamie.

Bangkok, 13 września. Prezydjum policji syjamskiej komunikuje, że celem zabezpieczenia akcyj wojskowych w kraju oraz Włochów. przebywających w Syjamie — wszyscy obywatele włoscy zostali internowani w swoich mieszkaniach. Poselstwo włoskie w Bangkoku jak również mieszkania członków dyplomatycznych poselstwa włoskiego są strzeżone przez policję.

Orędzie argentyńskiego prezydenta państwa.

Buenos Aires, 13 września. W związku z wymianą not pomiędzy argentyńskim ministrem spraw zewnętrznych Stroni, który tymczasem ustąpił, a sekretarzem stanu Stanów Zjednoczonych Cordell Hull, argentyński prezydent państwa wystosował orędzie do narodu. Stwierdza on w tem orędziu, że szczera przyjaźń, utrzymywana z wszystkiemi państwami świata, odpowiadałaby tradycji narodu argentyńskiego i że „nie może być ona zamącona naskutek poufnych enuncjacyj jakiegoś urzędnika państwowego“. Rząd postępować będzie w dalszym ciągu, kierując się takiemi wytycznemi, jakie odpowiednie są honorowi narodu.

Równocześnie opublikowano pismo b. ministra spraw zagranicznych Stroni, według którego przyjmuje tenże całą odpowiedzialność na siebie w odniesieniu do noty, wystosowanej do Hulla.

Straty sowieckie w Noworosyjsku

Berlin, 13 września W przebiegu pewnej sowieckiej akcji mającej na celu lądowanie, zatopiono przed portem Noworosyjsk kilka sowieckich kanonierek i statków strażniczych, jak również cały szereg sowieckich łodzi przeznaczonych do lądowania.

Zarządzenia zapobiegawcze w Portugalji.

Lizbona, 13 września. Również i stolica Portugalji przybiera z biegiem czasu na wyglądzie wojennym. W związku z wielkiemi manewrami jesiennemi oraz z ćwiczeniami, urządzanemi dla obrony cywilnej kraju przeciwko atakom lotniczym, stolica, jak to publikuje dziennik zarządzeń rady miejskiej oraz dzienniki niedzielne pod wielkiemi napisami, przedsięweźmie te same kroki, jakieby były konieczne w wypadku poważnym. Do zarządzeń tych zalicza się ochronę pomników i budowli historycznych, które otrzymają omurowanie, względnie zabezpieczone będą przed odłamkami przez worki z piaskiem, zabezpieczenie szyb okiennych przed rozbiciem, zastosowanie zasłon przyciemniających przy wszystkich oknach itd. Oświetlenie ulic wyłączone zostanie w dniach, kiedy odbywać się będą ćwiczenia.

Zarządzenia te mają aż do odwołania posiadać charakter stały, tak, że miasto przygotowane będzie każdego czasu na ataki. Uważa się to tutaj za rzecz zrozumiałą, że zarządzenia te posiadają tylko charakter zapobiegawczy. Toteż ludność w ten sposób pojmuje te zarządzenia, które zmuszają do wypełnienia, przepisów bez pospiechu. Pierwsze zarządzenia zapobiegawcze ukończone być mają do dnia 25 września.

Sąd Führera o genezie i konsekwencjach bezprzykładnej zdrady.

Los Italji niech będzie dla wszystkich nauką.

Berlin, 11 września. **Przemówienie poświęcone aktualnym zagadnieniom, związanym z postępowaniem zdradzieckiego rządu Badoglio, wygłosił w piątek wieczorem Führer w głównej swej kwaterze.**

Przemówienie to, skierowane do Niemców, Führer rozpoczął podkreśleniem faktu, że po wypadkach ostatnich dni spadł obecnie przytłaczający od dłuższego już czasu ciężar oczekiwania, tak, że obecnie nadeszła stosowna chwila do szczerego rozpatrzenia zagadnień, o których dotąd trzeba było milczeć.

„Załamanie się Włoch, które obecnie stało się faktem, było oddawna do przewidzenia — powiedział Führer dosłownie. — I to nie dlatego, aby Włochom brakowało może odpowiednich środków do skutecznej obrony, lub też brakowało może niezbędnej pomocy niemieckiej. **Załamanie Włoch nastąpiło raczej wskutek niedopisania, albo powiedzmy lepiej: wskutek niechęci i złej woli tych właśnie elementów, które obecnie spowodowały kapitulację, jako finał planowego sabotażu.**

„Dokonało się teraz to, do czego ci ludzie od lat długich zmierzali. Kierownictwo państwowe Włoch przeszło ze strony sprzymierzonej z Włochami Rzeszy Niemieckiej, na stronę wspólnych wrogów.

„Kiedy we wrześniu 1939 roku Anglja i Francja wypowiedziały wojnę Rzeszy Niemieckiej, Włochy, na podstawie traktatów, winny były uważać za swój obowiązek natychmiastowe ogłoszenie solidarności z Niemcami. Solidarność ta była, przytem uzasadniona nietylko treścią paktu, ale i losem, jaki wrogowie, zarówno Niemiec, jak i Włoch, pragnęli zgotować tym krajom na przyszłość.

„Rzecz znana, że Mussolini był mocno zdecydowany do zarządzenia na terenie Włoch, w myśl zawartych umów, natychmiastowej mobilizacji. **Tym samym elementom, które obecnie doprowadziły do kapitulacji Włoch, udało się wówczas w sierpniu 1939 roku udaremnić przystąpienie Włoch do wojny.** Jako wódz narodu niemieckiego, musiałem zrozumieć nadzwyczajne trudności, jakie przechodził Duce w obrębie polityki wewnętrznej Włoch. Dlatego też, ani wtenczas, ani też później nie napierałem, aby dotrzymały zobowiązań, wynikających z przymierza. Przeciwnie: Pozostawiłem odpowiednią decyzję wolnej woli rzadu włoskiego, by albo wogóle nie wziął udziału w wojnie, albo też w wypadku pozytywnej decyzji wybrał taki termin, który jemu samemu był na rękę. **Termin tego rodzaju rząd włoski miał określić całkiem dowolnie.**

W czerwcu 1940 r. udało się Mussoliniemu osiągnąć wewnętrzno-polityczne przesłanki, umożliwiające wystąpienie Włoch po stronie Rzeszy.

„W tym okresie rozstrzygnięte już były losy wojny w Polsce taksamo, jak i kampanji w Norwegji. Niemniej **rozstrzygnięta była rozprawa orężna z Francją** i sprzymierzonemi z nią armjami angielskiemi na kontynencie. Musiałem jednakowoż podziękować Mussoliniemu za zajęte stanowisko. Stanowisko to — o tem wiedziałem doskonale — było sforsowane na niwie wewnętrzno-politycznej w obliczu jak największych trudności. Trudności te nie miały źródła swego w narodzie włoskim, lecz jedynie wśród pewnych określonych kół. **Od tego czasu wspólnie walczyła Rzesza z Włochami.** Na licznych polach walki wspólnie przelewano krew. Nie było takiej sekundy, w której Duce i ja moglibyśmy żywić jakiekolwiek wątpliwości co do tego, że ostateczny rezultat tej walki zadecyduje o istnieniu lub nieistnieniu naszych narodów. Stosownie więc do tego **Niemcy, aczkolwiek same pozostawały w jak najcięższych zmaganiach, udzielały pomocy sojusznikowi swemu aż do samych granic możliwości.**

„Wiele propozycyj, dotyczących tej pomocy odrzucali wojskowi przywódcy Włoch od samego początku, bądź to przyjmowali je pod warunkami nie do spełnienia. W odpowiednim czasie przedstawione będą opinji publicznej właściwe powody, z których wynika, jakie to świadczenia wypełniły Niemcy dla swego sojusznika w ramach wspólnej walki o byt i na jakie dalsze jeszcze świadczenia były zdecydowane.

Sam zaś żołnierz niemiecki na wszystkich tych wspólnych polach walki przyjął taką postawę, jaka wyróżniła go wszędzie.

Albowiem bez interwencji żołnierza niemieckiego Włochy straciłyby Afrykę północną już w zimie 1940/41 roku.

Nazwisko marszałka Rommla, związane jest po wieczne czasy z tym dziełem Niemiec. A kiedy wiosną 1941 roku Rzesza zdecydowała się na niesienie pomocy Włochom na Bałkanach, to decyzja taka nie zapadła, celem spełnienia własnych zamiarów, lecz była spowodowana jedynie chęcią dania pomocy sojusznikowi, jak również zamiarem usunięcia niebezpieczeństwa, wywołanego jego poczynaniami, a zagrażającego oczywiście również i Niemcom. **Ofiara ta była złożona przez Niemcy prawie w tej samej chwili, kiedy w obliczu grożącego lada godzina generalnego ataku bolszewików przeciw całej Europie, miały one do pokonania aż nadto własnych trosk.** Krew licznych Niemców przypieczętowała wierność narodu niemieckiego w stosunku do sojusznika.

„Rzesza niemiecka i ja, jako jej wódz, mogliśmy zająć tego rodzaju stanowisko jedynie świadomi faktu, że **na czele narodu włoskiego znalazł się jeden z najwybitniejszych mężów, jakich wydała ostatnia epoka, a mianowicie największy syn ziemi włoskiej od czasów, kiedy runął świat starożytny.** Bezwarunkowa wierność tego człowieka stworzyła dla wspólnego sojuszu przesłanki pozytywnej trwałości.

Usunięcie Mussoliniego i zgotowana mu haniebna krzywda, odczuwane będą kiedyś przez przyszłe pokolenia narodu włoskiego jako najciemniejsza plama na honorze.

„Ostatnim momentem, wywołującym zamach stanu, zdawna już postanowionym, było żądanie Mussoliniego udzielenia mu rozszerzonych pełnomocnictw, celem skuteczniejszego jeszcze prowadzenia wojny. Najradykalniejsze zarządzenia przeciw jawnym i ukrytym sabotażystom machiny wojennej, przeciw reakcyjnym wrogom sprawiedliwości społecznej, a co za tem idzie, zdolności oporu włoskiego organizmu narodowego — wszystko to miało służyć tym samym celom. **Jeszcze w ostatniej minucie Mussolini zamierzał wyeliminować podstępnych wrogów narodu włoskiego w walce o byt albo niebyt, aby tem samem zabezpieczyć przyszłość Włoch.** Zrozumiały jest ból, który ogarnął mnie osobiście wobec krzywdy, nie mającej precedensu w historji, krzywdy, wyrządzonej temu człowiekowi i wobec hańbiącego potraktowania go, którem spychano na poziom pospolitego zbrodniarza, męża stanu, **żyjącego przez przeszło dwadzieścia lat w nieustannej trosce o swój naród.**

„Byłem szczęśliwy i jestem szczęśliwy, że tego wielkiego i wiernego człowieka mogłem nazwać moim przyjacielem.

Ale nie mówiąc już o tem, nie nauczyłem się zmieniać przekonań swoich stosownie do potrzeby chwili, albo też zapierać się ich. Wierzę w to, że mimo licznych przeciwnych poglądów i w życiu narodów, zarówno jak i w życiu jednostki, pojęcie wierności przedstawia wartość nie do zastąpienia, wartość, bez której zachwiałyby się fundamenty porządku społecznego oraz złamałyby się organizacje ludzkości wcześniej, czy później. **Mimo to, również po haniebnych tych wypadkach, wypełniały nadal swój obowiązek w jaknajszerszym zakresie wojska niemieckie na Sycylji, wypełniały go dalej lotnicy niemieccy, członkowie załóg łodzi podwodnych, ścigaczy, statków transportowych wszelkiego rodzaju.**

„Ze względów taktycznej celowości dziś może przeciwnik przemilcza te fakty. Przyszłe pokolenia jednak stwierdzą kiedyś, że wyjąwszy jedynie nieliczne dzielne formacje włoskie, od tej chwili w pierwszym rzędzie **wojska niemieckie krwią swoją broniły nietylko Rzeszy niemieckiej, lecz broniły również ziemi włoskiej.**

„Kierownictwo państwowe Włoch niech motywuje dowolnie fakt, że zdecydowało się na złamanie sojuszu, na zrezygnowanie temsamem z prowadzenia wojny i co za tem idzie, **na zamienienie samych Włoch tembardziej na teren wojenny.** Kierownictwo państwowe Włoch postępowanie takie niech określi nawet jako konieczność.

Nigdy natomiast nie znajdzie usprawiedliwienia dla faktu, iż stało się to nawet bez uprzedniego zawiadomienia własnego sprzymierzeńca.

I nie dość na tem: **W tym samym dniu, w którym marszałek Badoglio podpisał układ o zawieszeniu broni, zaprosił on do siebie niemieckiego charge d'affaires w Rzymie i zapewnił go, że właśnie on, we własnej osobie, sam marszałek Badoglio, nie zdradziłby Niemiec.** Zapewnił oprócz tego, że przecież Niemcy powinny mieć zaufanie do niego i że ze swej strony czynami swemi dostarczy na to dowodu, że jest godnym tego zaufania. **Oświadczył wreszcie, że Włochy przedewszystkiem nie zamierzają nigdy skapitulować.** Jeszcze w samym dniu kapitulacji nawet **król włoski wezwał niemieckiego charge d'affaires do siebie, zapewniając go ze szczególnym naciskiem, że przecież Włochy nigdy nie skapitulują,** że są one złączone z Niemcami na złą i dobrą dolę i że pragną stać wiernie po stronie Niemiec. Ba, nawet w jedną godzinę po ogłoszeniu zdrady szef włoskiego sztabu generalnego, Roatte, oświadczył wobec niemieckiego pełnomocnika wojskowego, jakoby wiadomość tego rodzaju była niczem innem, jak zwykłem kłamstwem i kaczką propagandy angielskiej.

„W tej samej chwili zapewnił przedstawiciel włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że wiadomość tą należy uważać za typowe brytyjskie oszustwo, które on sam zamierza zdementować. **Tymczasem już w 15 minut później zmuszony był przyznać się, że jednak sprawa ta się zgadza i że Włochy rzeczywiście wycofały się z wojny.** W oczach demokratycznych podżegaczy wojennych, jak i w oczach obecnych członków rządu włoskiego, postępowanie takie uchodzi może za wspaniały przykład zręcznej pod względem taktycznym sztuki państwowej.

Natomiast historja wyda kiedyś innego rodzaju wyrok, a całe generacje przyszłych Włoch będą wstydziły się, że zastosowano taktykę taką wobec sojusznika-przyjaciela, wobec partnera, który krwią i ofiarami wszelkiego rodzaju wypełnił swój obowiązek w ramach znacznie szerszych, niż to przewidywała litera układu.

„Od dwóch lat, w mierze więcej jak wystarczającej, miałem okazję zaobserwować przybierający wciąż na sile wpływ owych kół reakcyjnych, które również w stosunku do społecznych żądań Włoch, były nastawione negatywnie i wrogo. Od chwili usunięcia Mussoliniego, prawie już nie było wątpliwości co do istotnych zamiarów, związanych z tą zmianą reżimu.

„Dlatego też — jak to wynika z obowiązku — nakazałem wszelkiego rodzaju zarządzenia, jakie należało powziąć w takim wypadku, celem uchronienia Rzeszy przed losem, jaki marszałek Badoglio i jego poplecznicy zgotowali nietylko Mussoliniemu i narodowi włoskiemu, ale w jaki pragnęli wtrącić także i Niemcy. **Interesy narodowego prowadzenia wojny ludu niemieckiego w równym stopniu są dla nas święte, jak i obowiązujące. Wiemy wszyscy, że w tej bezpardonowej walce zgodnie z życzeniami naszych wrogów, zniszczony będzie ten, kto przegra.** Tylko zwyciezcy pozostaną możliwości życia. Dlatego jesteśmy zdecydowani z zimną determinacją wogóle i w szczególe powziąć takie zarządzenia, które są w stanie zniszczyć nadzieje naszych przeciwników. **Ale również liczni honorowi Włosi obecnie tembardziej oświadczyli nierozerwalną łączność z dotychczasową wspólną walką obu narodów".**

„Ubytek Włoch pod względem wojskowym oznacza tylko niewiele. Albowiem walki w tym kraju już od szeregu miesięcy całym swym ciężarem spoczywały w pierwszym rzędzie na barkach sił niemieckich. **Wolni od wszelkich obciążających hamulców, kontynuować będziemy walkę tę nadal.**

„Próba międzynarodowego spisku plutokratów podjęta w celu złamania oporu niemieckiego w sposób podobny jak we Włoszech, jest dziecinadą. W tym wypadku pomylił on naród niemiecki z pewnym innym narodem. **Nadzieja znalezienia dzisiaj wśród Niemców zdrajców takich, jacy znaleźli się we Włoszech, oparta jest na zupełnej nieznajomości istoty państwa narodowo-socjalistycznego.** Wiara tych kół, jakoby można było doprowadzić również na terenie Niemiec do jakiegoś 25 lipca, polega na głębokiej pomyłce, która odnosi się również do mojej pozycji osobistej, jakoteż do postawy moich towarzyszy politycznych, moich marszałków polnych, moich admirałów i generałów.

W obliczu takich prób, kierownictwo niemieckie obecnie występuje więcej niż kiedykolwiek przedtem, jako zjednoczona fanatyczną wolą wspólnota.

Każde niepowodzenie utwierdzi nas w naszem zdecydowaniu. Życie osobiste przytem dla mnie i tak już oddawna ustało. Nie należy ono już do mnie. Pracuję w zrozumieniu i w poczuciu obowiązku, iż przyczynkiem mojej pracy mogę zabezpieczyć życie mego narodu na przyszłe pokolenia. Nietylko na podstawie własnej mojej drogi życiowej, lecz również na podstawie rozwoju mego narodu mam prawo bezwarunkowo wierzyć w tego rodzaju sukces.

„Złożyło się tak, że w 1939 r. byliśmy zmuszeni przyjąć wypowiedzenie wojny ze strony naszych przeciwników sami i opuszczeni. Postępowaliśmy według zasad, przekazanych przez człowieka miary Clausowitza, a twierdzących, że **heroiczny opór pod każdym względem bywa lepszym od tchórzliwego poddania się.** Dlatego też już w dniu 1 września 1939 roku oświadczyłem przed parlamentem niemieckim, że **Niemcy nie będą zwyciężone kiedykolwiek ani przez czas, ani siłą oręża. Odtąd w pierwszej linji własnym naszym wysiłkiem nieprzyjaciel został odparty więcej jak 1000 kilometrów od granic niemieckich.** Jedynie tylko na drodze powietrznej zdoła teroryzować macierzyste tereny Niemiec. **Ale i w tej dziedzinie przesłanki techniczne i organizacyjne znajdują się w stadjum powstawania, celem nietylko ostatecznego złamania ataków terorystycznych, lecz również dla dokonania odwetu zapomocą innych, a bardziej skutecznych metod.** Może istnieją konieczności natury taktycznej, które zmuszają nas w tej gigantycznej walce raz czy drugi raz zrezygnować z czegoś na jakimkolwiek z frontów, bądź też wyminąć się z jakiegoś szczególnego zagrożenia. **Nigdy natomiast nie pęknie stalowa obręcz, wykuta przez ojczyznę, chroniąca Rzeszę, a opierające się na bohaterstwie i krwi naszego żołnierza."**

Przemówienie swe Führer zakończył apelem, skierowanym do Niemców, ażeby we wszelkich dziedzinach obecnej walki zaznajomili się ze wszelkiemi konsekwencjami i koniecznościami. Wzywając żołnierza niemieckiego, ażeby pamiętał o swym świętym obowiązku, podkreślił, że dla wyrażenia wdzięczności nie ma dzisiaj jeszcze odpowiednich słów. Wdzięczność tę wyrażą kiedyś przyszłe pokolenia. **A los Włoch — tak zakończył Führer — niech będzie dla wszystkich nauką!**

Kącik szachowy.

Nr. 37 (46).

(Dr. K.) **Kraków,** 11 września.

Jeszcze o turnieju w Salzburgu.

(St.) Jak już donosiliśmy, w dniach 9—18 czerwca b. r. odbył się w Salzburgu międzynarodowy turniej szachowy sześciu mistrzów. Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

1. Aljechin 7½, 2. Keres 7½, 3. Schmidt 4½, 4. Bogoljubow 4, 5. Foltys 3½, 6. Rellstab 3.

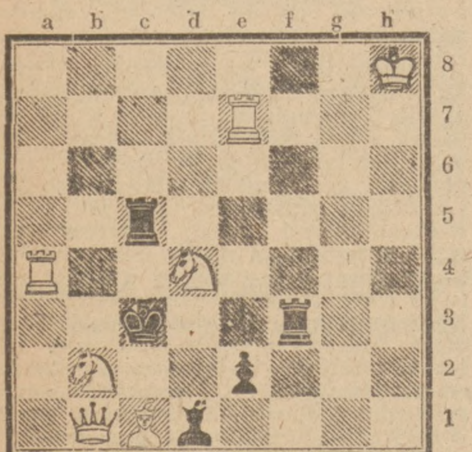
Para Aljechin—Keres odsadziła się od reszty uczestników turnieju o trzy punkty, co dla jednych stanowiło imponujący, a dla drugich bolesny wynik. Ze studjowania rozegranych partyj wynika, że zwycięstwo to nie przyszło im bynajmniej łatwo, ale przeciwnie, wymagało zaciętych walk, w których zarówno Aljechin, jak i Keres znajdowali się niejednokrotnie w niebezpiecznej sytuacji. Zwłaszcza Keres pozwalał sobie na śmiałe eksperymenty w otwarciu. Schmidt złożył, zwłaszcza w pierwszej części turnieju, nowe dowody swego wielkiego talentu, ale potem nieco osłabł. U Bogoljubowa zaobserwowano obok kilku doskonałych partyj kilka wybitnie słabych. Foltys niezupełnie był w formie, prawdopodobnie wskutek przebytej niedawno ciężkiej choroby. Rellstab uzyskał dopiero w drugiej części turnieju pewność siebie, konieczną w takiem spotkaniu.

W ciągu turnieju salzburskiego rozegrano dużo pięknych partyj, co stanowi dowód, że okres pewnego dekadentyzmu w świecie szachowym został już przezwyciężony. Miejsce szablonu zajęła twórcza głębia, martwy mechanizm otwarcia zastąpiły genjalne pomysły, a zadufaną w sosie „logikę" — śmiało tworzenie trudno przejrzystych zawikłań.

Pod względem statystycznym otwarto grę 18 razy ruchem e2—e4, 12 razy — d2—d4, dalej rozegrano 8 partyj hiszpańskich, jedną partję trzech skoczków, 7 partyj sycylijskich, dwa razy zastosowano obronę Aljechina, 3 razy — gambit hetmana, 7 razy — partję indyjską i dwa razy — inne otwarcia.

Końcówka Nr. 103.

Białe zaczynają i matują w drugim ciągu.



Nieprzyjęty gambit królewski.

Przykład 1.

1. e2—e4 e7—e5	6. Sc3—a4! Gc5—b6
2. f2—f4 Gf8—c5	7. Sa4×b6 a7×b6
3. Sg1—f3 d7—d6	8. d2—d3 Gc8—g4
4. Gf1—c4 Sg8—f6	9. c2—c3 z gorszą grą.
5. Sb1—c3! Sb8—c6	

Przykład 2.

1. e2—e4 e7—e5	8. c3×d4 Gc5—b6
2. f2—f4 Gf8—c5	9. 0—0 Gc8—g4
3. Sg1—f3 d7—d6	10. Gc1—b2 Gg4×f3
4. b2—b4 Gc5×b4	11. Wf1×f3 Sg8—f6
5. c2—c3 Gb4—c5	12. Kg1—h1 0—0!
6. Gf1—c4 Sb8—c6	13. d4—d5 Sc6—a5
7. d2—d4 e5×d4	14. Gc4—d3 Sf6—g4

15. Hd1—e1 i ma lepszą pozycję.

Przykład 3.

1. e2—e4 e7—e5	6. c3×d4 Gg4×f3
2. f2—f4 Gf8—c5	7. g2×f3 Hd8—h4+
3. Sg1—f3 d7—d6	8. Ke1—e2 Gc5—b6
4. c2—c3 Gc8—g4	9. Gc1—e3 Sg8—f6
5. d2—d4 e5×d4	10. Sb1—c3 Sf6—h5

Czarne stoją lepiej.

Przykład 4.

1. e2—e4 e7—e5	6. Ge2×f3 Sb8—c6
2. f2—f4 Gf8—c5	7. b2—b4 Gc5—b6
3. Sg1—f3 d7—d6	8. b4—b5 Sc6—e7
4. c2—c3 Gc8—g4	9. d2—d4 e5×d4
5. Gf1—e2! Gg4×f3	10. c3×d4 i równa gra.

Gambit Falkbeera.

Ponoć dobrą odpowiedzią na gambit królewski jest tak zwany gambit Falkbeera, który ma dawać czarnym najlepsze szanse. Poniżej podajemy parę przykładów:

Przykład 1.

1. e2—e4 e7—e5	6. Gf1—c4 Sg8—f6
2. f2—f4 d7—d5	7. d2—d4 Gf8—b4
3. e4×d5 e5×f4	8. 0—0 Gb4×c3
4. Sg1—f3 Hd8×d5	9. b2×c3 0—0
5. Sb1—c3 Hd5—a5	i równe szanse.

Przykład 2.

1. e2—e4 e7—e5	6. Hd1—e2! Hd8×d5
2 f2—f4 d7—d5	7. Sb1—d2 f7—f5
3. e4×d5 e5—e4	8. g2—g4! Gf8—e7!
4. d2—d3! Sg8—f6	9. Gf1—g2 Hd5—a5
5. d3×e4 Sf6×e4	10. g4×f5 z lepszą grą.

Przykład 3.

1. e2—e4 e7—e5	6. Gb5×c6 b7×c6
2. f2—f4 d7—d5	7. d2—d4 Gc8—a6
3. e4×d5 e5—e4	8. Sg1—e2 Sg8—f6
4. Gf1—b5+ c7—c6	9. Sb1—c3 Gf8—b4
5. d5×c6 Sb8×c6	10. 0—0 0—0

Przykład 4.

1. e2—e4 e7—e5	7. d2—d4 Sb8—d7
2. f2—f4 d7—d5	8. Sg1—e2 Sd7—b6
3. e4×d5 e5—e4	9. Gc4—b3 Gc8—a6
4. Gf1—b5+ c7—c6	10. Sb1—c3 Gf8—b4
5. d5×c6 b7×c6	11. 0—0 i stoją gorzej.
6. Gb5—c4 Sg8—f6	

Partja Nr. 104.

Białe: **Larsson** Czarne: **Englund**

grana w Szwecji w 1942 r.

Gambit Falkbeera.

1. e2—e4 e7—e5	7. Sb1—d2? Sd5—e3
2. f2—f4 d7—d5	8. Hd1—a4+ Gc8—d7!
3. e4×d5 e5×f4	9. Ha4—b3 Hd8—e7
4. Sg1—f3 Sg8—f6	10. Ke1—f2 Se3—d1+!
5. d2—d4 Sf6×d5	11. Kf2—g1 Sd1—c3!!
6. c2—c4? Gf8—b4+!	12. h2—h3 Gd7—a4

Białe poddały.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PP. S. Kuszewski — Kielce i W. Michno — Jasień: Kąciki szachowe wysłano.

P. Stanisław Wawrzeń — p. Racławice, pow. Miechów, pragnie rozegrać korespondencyjnie partje szachów.

Siejemy tylko dobrem nasieniem.

Stare przysłowie brzmi: Jaki siew — taki zbiór! Kto sieje marnem ziarnem, ten może oczekiwać tylko marnego zbioru. Kto sadzi wyrodzone ziemniaki, zbierze ich również bardzo niewiele. — Pierwszym warunkiem koniecznym do zapewnienia dobrych zbiorów będzie używanie zdrowego pierwszorzędnego nasienia. Jak często stwierdzamy jeszcze, że używa się starego wyrodzonego nasienia i to jeszcze nie oczyszczonego i nie zaprawionego. Każdy gospodarz musi odpowiednio wcześnie zdecydować, jakie nasiona potrzebuje na najbliższy okres uprawowy i w jakich ilościach. Kto wcześnie zamawia — ten powinien liczyć nawet w czasie wojny na szybkie dostarczenie. Wszystkim jest dobrze znane, że stare ziarno po wysłużeniu się przez długie lata w jednem gospodarstwie daje coraz mniejsze plony. Mimo dobrej uprawy roli, właściwego i dobrego nawożenia, należytej pielęgnacji roli i zasiewów — zmniejsza się odporność przeciw chorobom, u zboża występują drobne kłosy — a ziemniaki słabo kiełkują, silnie chorują itp. Są to wszystko objawy, które niestety często bardzo można stwierdzić, obchodząc pola. Z uwagi na te wszystkie objawy, nasienie, względnie sadzonki, trzeba częściej zmieniać, t. zn. musimy kupować tylko poprawne nasiona. Uprawiać winno się tylko te odmiany, które nadają się w danym klimacie, na danej glebie i dostosowane do rodzaju gospodarstwa. Rady odnośnie do wyboru udzieli zawsze miejscowy instruktor rolny. Zaopatrzenie w pierwszorzędne ziarno siewne, które nawet podczas wojny jest możliwe, zawdzięczamy naszym hodowcom i producentom. Kupując ziarno kwalifikowane mamy pewność, że jest zdrowe, czyste, dorodne, dobrze kiełkujące i jest rzeczywiście żądaną przez nas odmianą. Zapewnia nam to inspekcja polowa badania próbek w Stacji Ochrony Nasion i przesyłka ziarna w zaplombowanych workach. Nie jest konieczne bynajmniej aby wszystko ziarno siewne było świeżo nabyte. Każdego roku wystarczy zamówić tyle nasienia, aby w następnym roku móc zebrać dostateczne ilości ziarna, niezbędne do obsiania całego gospodarstwa.

Nasiona zebrane we własnem gospodarstwie muszą być bezwzględnie oczyszczone i zaprawione. Wysiewając nieczyste ziarno, tracimy corocznie olbrzymie ilości zboża pastewnego. Jeśli bowiem przyjmiemy, że przy oczyszczeniu odchodzi 15 proc., to powstają z tego miljony metrów w straconych bezpowrotnie. Przy czyszczeniu oddzielają się nietylko ziarna połamane i drobne, ale także wszelkie nasiona chwastów. Ziarna słabe i drobne mogą częściowo kiełkować — pobierają z ziemi składniki pokarmowe, nigdy jednak nie wydadzą pełnowartościowych zdziebeł i kłosów. Straty spowodowane nasionami chwastów są tak wyjątkowo duże, że w cyfrach zupełnie nie dadzą się wyrazić. Chwasty odbierają roślinom uprawnym nietylko konieczne im do rozwoju miejsce, ale szkodzą także wszystkim obok rosnącym roślinom zabierając im składniki pokarmowe, wodę, ciepło i światło.

O odkręcaniu śrub.

Praca przy maszynach uczy nas, że śruby i trzpienie zluźniają się nieco podczas pracy i dlatego od czasu do czasu powinno się je pod tym względem kontrolować, czy dosyć jeszcze mocno siedzą. Lecz z drugiej strony zdarza się także bardzo często, że przy wymianie jakiejkolwiek części nie można łatwo zluzować śrub i nakrętek, które trzeba wykręcić. W 99 wypadkach na 100 można stwierdzić, że ani konstruktor, ani maszyna nie są winne temu, że śruba odkręca się źle i trudno, lecz że sami ponosimy tego winę.

Nierzadko używa się nieodpowiedniego klucza, tak, że kanty trzpieni lub nakrętek zostały zużyte, a przez to główka śruby uległa zniszczeniu i nie można jej już uchwycić kluczem. Dokładnie tak samo może się także zdarzyć przy śrubach z płaską główką, jeżeli używa się śrubokrętu niedokładnie dopasowanego do otworów śruby.

Podstawowym warunkiem przy odkręcaniu połączeń śrubowych jest więc to, by używać klucza lub śrubokrętu dokładnie dopasowanego do wymiarów śruby. Jeżeli jednak główka śruby została przez takie nieprawidłowe obchodzenie się z nią zniszczona, to należy spróbować wyciąć w niej przy pomocy piłki do żelaza taką szparę, w którą możnaby potem włożyć śrubokręt. Oczywiście będzie to możliwe tylko wówczas, jeżeli do śruby można się łatwo dostać. W przeciwnym razie nie pozostaje nic innego, jak dłóto ustawić ukośnie na główce w kierunku, w którym śruba się odkręca i teraz uderzając w nie młotkiem — próbować wykręcić śrubę.

Trudności w zluźnieniu śruby może także powodować niezauważone przez nas zabezpieczenie przed wykręceniem, którego nie usunięto. Szczególnie w maszynach rolniczych, które przecież najczęściej narażone są na wstrząsy itd., których następstwem byłoby samoczynne odkręcanie się śrub, gdyby ich przedtem nie zabezpieczono — konieczne są tego rodzaju zabezpieczenia. Trzeba więc przed odkręcaniem śrub przekonać się, czy i jakie zabezpieczenie zastosowano i jak je należy usunąć. Najczęściej stosuje się zabezpieczenia na zatyczkę (szplint). Można je łatwo spostrzec, t. zn., o ile znajdują się w porządku i nie są np. odłamane, co również często się zdarza. W tym wypadku nie można oczywiście spostrzec łatwo zatyczek, zwłaszcza wówczas, jeżeli są one pokryte oliwą, brudem lub rdzą. A więc najpierw należy usunąć rdzę i brud. Jeśli się wtedy w nakrętce stweirdzi resztki zatyczki, to trzeba je odpowiednim przebijakiem usunąć, gdyż zabezpieczają jeszcze śrubę i uniemożliwiają jej odkręcenie.

Jeśli zabezpieczenia usunięto prawidłowo, a mimo tego śruby czy nakrętek nie można odkręcić przy pomocy dopasowanego klucza, względnie śrubokrętu, to wtedy należy zastosować pewne praktyczne sposoby. Gdy mamy trochę czasu, to najlepiej jest śrubę czy nakrętkę, którą mamy odkręcić, zwilżyć naftą, gdyż ta rozpuszcza osadzoną rdzę. Jeżeli nafta działa dostatecznie długo, to śruby dadzą się wówczas nawet w najcięższych wypadkach stosunkowo łatwo odkręcić. Zaleca się gwint trzpienia, wystający ponad zakrętkę oczyścić stalową szczotka i dobrze napuścić tłuszczem, aby nakrętka przynajmniej na tym odcinku mogła być łatwo wykręcona. Jeżeli jednakże mimo napuszczenia naftą, nie dało się nakrętki zluzować, to nie pozostaje nic innego, jak podczas wykręcania kluczem postukać młotkiem lekko w nakrętkę. Nie wolno jednak czynić tego zbyt silnie, by nie spowodować zerwania nakrętki lub trzpienia śruby. Skoro jednak i ten zabieg się nie uda, można w danym wypadku ogrzać nakrętkę z pomocą lampy do lutowania, wówczas rozszerza się i wtedy stosunkowo łatwo daje się odkręcić.

W każdym razie tego rodzaju zabieg pomocniczy można stosować tylko wówczas, o ile nie zachodzi niebezpieczeństwo pożaru. A więc z zabiegiem tym trzeba być bardzo ostrożnym.

Skoro zaś wszystkie usiłowania są bezskuteczne, to nie pozostaje nic innego, jak rozbić nakrętkę dłótem. Zasadniczo jest to czynność wprawdzie prosta, wymaga jednak pewnej wprawy, gdyż w przeciwnym razie może doprowadzić do różnych uszkodzeń. Rozbicie nakrętki przy pomocy dłóta powinno odbywać się w ten sposób, że dłóto przykłada się na nakrętkę od góry i rozbija się ją, uderzając równolegle do kierunku osi trzpienia młotkiem w dłóto w dwóch naprzeciw siebie położonych punktach. Jeżeli uderza się młotkiem ukośnie do osi trzpieni, to może nastąpić łatwo ich zgięcie. Czasem zdarza się, że trzpień śruby tak się ułamie, że nie da się go już uchwycić ani kluczem, ani śrubokrętem, obcęgami czy innem narzędziem. Jeśli mimo to trzeba wyjąć trzpień, to nie pozostaje nic innego, jak wyborować w nim dziurę tej weilkości, by pozostały jeszcze dostatecznie grube ścianki. Do otworu tego wbija się kawałek stali, o przekroju trój- lub czworokątnym i teraz tak się kręci, aby się gwint wykręcił. W razie potrzeby można także wsadzić do wyborowanego otworu koniec pilnika i nim wykręcić trzpień.

Zastępcze pomieszczenia dla zwiększonego pogłowia trzody chlewnej.

Zagadnienie zastępczego pomieszczenia dla tuczników staje się obecnie szczególnie aktualne. Zasadniczo należy powiedzieć, że zwykłe słomiane i drewniane szopy oraz przegrody w stodołach, jeżeli można w nich pomieścić świnie sucho i bez przeciągów, okazują się lepszymi, niż niezdrowy, zimny i wilgotny chlew cementowy. Od lat już liczne gospodarstwa tuczą swe świnie w zwykłych szopach, zbudowanych ze słomy lub sosnowych drągów i gliny z przylegającym wybiegiem. Uzyskują one w takich okolicznościach tak samo wysokie przyrosty w zimie, jak w chlewie, częściowo nawet znacznie lepsze, niż w dotychczasowym niezdrowym i zakażonym masywnym chlewie.

Takie zastępcze szopy powinno się budować tylko na dostatecznie wysoko położonem miejscu, bez wody gruntowej. Dobrze jest słomianą ścianę postawić na fundamencie, szerokim na 40 cm. sporządzonym ze szlaki, starych cegieł lub kamienia. Podłogę brukuje się tylko w szopach mających stać dłużej. W suchem położeniu i na przepuszczalnem podłożu zbyteczne jest pogłębianie i wypełnianie szlaką, co zaleca się przy podłożu nieprzepuszczalnem. Słomianą ścianę, jak daleko sięgają świnie, szaluje się od wewnątrz sosnowemi deskami, a z zewnątrz można obrzucić gliną. Powierzchnia podstawy zależy od ilości świń; wystarcza 1 m^2 powierzchni na jedno zwierzę. Zazwyczaj budujemy szopę o pochyłym dachu 1.50 m, z przodu zaś 1.80—2 m wysokości. Przed szopą przewidziany jest mały wybieg, który na zimę dobrze jest wybrukować. Dach w razie braku papy najlepiej jest pokryć trzciną. Karmić można na wybrukowanym wybiegu, lepiej jednak na wspólnem, przykrytem dachem klepisku, na które świnie wypędza się tylko na czas posiłku. Mały wybieg, na którym stawia się wodę do picia, służy jedynie jako miejsce na nawóz i musi być regularnie oczyszczony. Jeżeli zwierząt nie karmi się w szopach, niebezpieczeństwo pasożytów jest mniejsze. Szczury zwalcza się z pomocą psów i kotów. Gdy szopy zaczynają się walić, budujemy nowe w innem miejscu. Stanowi to najlepszy sposób unikania chorób świń i „opatrzenia się" wybiegów i chlewów.

Praktycznem okazało się przybudowanie zwykłego chlewu do ściany istniejącej szopy, wzgl. wykorzystanie klepiska szopy, lub opróżnionej przegrody jako chlewu. Należy się jednak postarać, aby świnie leżały w cieple i sucho. O ile mamy dosyć słomy, wystarcza już w tym celu duża kupa słomy w rogu klepiska, lub przegrody w stodole. Lepiej jest zrobić z żerdzi sosnowy dach, wysokości 1½ m, który przykrywa się grubą warstwą słomy, zaś w zimnych szopach lepiej użyć gliny ze słomą. Do sporządzania zastępczych prymitywnych chlewów stosuje się różny materjał: torf lub darń, ściółkę i igły sosnowe, umożliwiają one obok słomy, trzciny, gliny i odpadków drzewa sporządzenie zdrowych prymitywnych chlewów także obecnie w czasie wojny.

Nowe przepisy o obsadzaniu stanowisk lekarzy.

Kraków, 13 września. **Z dniem 1 września br. weszło w życie nowe rozporządzenie o obsadzaniu stanowisk lekarzy oraz stanowisk w innych zawodach leczniczych (Dz. R. d. GG. Nr. 60, 1943, str. 385)). Z tym samym dniem traci moc obowiązującą rozporządzenie o obsadzaniu stanowisk lekarzy oraz stanowisk w innych zawodach leczniczych z dnia 24 września 1942 r. (Dz. R. d. GG. str. 550).**

Nowe rozporządzenie jest ważne z tego względu, że ujednostajnia problem obsadzania stanowisk lekarzy. W myśl przepisów lekarze, lekarze-dentyści, aptekarze, dentyści i członkowie innych zawodów leczniczych mogą być drogą zarządzenia o obsadzaniu stanowisk zobowiązani do świadczenia usług, albo do wykonywania wolnego zawodu w obrębie obwodu, który ma być bliżej określony i w wyznaczonem miejscu zamieszkania. Zarządzenie o obsadzaniu stanowisk może obejmować również świadczenia usług albo wykonywanie wolnego zawodu poza obrębem GG. Właściwym do wydania zarządzenia o obsadzaniu stanowisk jest Rząd GG. (Główny Wydział Spraw Zdrowotnych). Tenże może upoważnienia swoje przenieść na Izbę Zdrowia (na Izbę Aptekarską).

Obowiązanych do objęcia stanowisk, którzy pozostają w stosunku zatrudnienia i ich kierowników zakładów obowiązują odpowiednie paragrafy 2-go rozp. o zabezpieczeniu zapotrzebowania sił dla zadań o szczególnem znaczeniu państwowo-politycznem z dnia 13. 5. 1942 r. (Dz. R. GG. str. 255) i par. 2 ust. 2, 3, 6, ust. 2 i 7 do 12 pierwszego postanowienia wykonawczego do tegoż z dnia 14. 5. 1942 r. (Dz. R. GG. str. 260) z tem, że placówki służbowe właściwe do wydawania zarządzeń o obsadzaniu stanowisk (par. 2) przestrzegają właściwości starosty powiatowego, względnie miejskiego (Urząd Pracy).

Kto na podstawie omawianego rozporządzenia zobowiązany jest do świadczenia usług, trwającego dłużej niż trzy dni, i zmuszony jest wskutek tego żyć oddzielnie od swej rodziny, może dla zabezpieczenia stosownego utrzymania członków swej rodziny, otrzymać na wniosek starosty powiatowego względnie miejskiego zasiłek, o ile utrzymanie nie jest zabezpieczone w inny sposób; wysokość, rodzaj i trwanie zasiłku ustala rząd GG. Przy świadczeniu usług lub wykonywaniu czynności wolnego zawodu można nakazać obowiązanemu do objęcia stanowiska używanie przedmiotów znajdujących się w jego posiadaniu i służących do wykonywania zawodu. O ile ma miejsce używanie przedmiotów przy świadczeniu usług, zakład, dla którego usługi wykonywane są, winien udzielić stosownego odszkodowania, które ustala placówka służbowa zarządzająca obsadzenie stanowiska.

Niespełniający swych obowiązków, wynikających z przytoczonego rozporządzenia, podlegają karze grzywny lub aresztu wzgl. więzienia.

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ
14
Wtorek

Dziś: Pódw. Krz. Św.
Jutro: Nikodema

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.00 do 5.00

20-ta aukcja filatelistyczna w Warszawie.

Warszawa, 13 września. Staraniem Centrali Filatelistycznej w Warszawie przy ul. Szpitalnej 10 odbędzie się 17 i 18 bm. aukcja filatelistyczna w Warszawie przy ul. Nowy Świat 35. Aukcje filatelistyczne dla filatelistów polskich datują się dopiero od początków obecnej wojny. Zainteresowanie poprzedniemi aukcjami, organizowanemi na terenie GG, było rozmaite, zależnie od znaczków pocztowych i kupujących. Największą kwotę za znaczek uzyskano w czasie aukcji majowej ub. roku — zł. 82 tysiące.

Inowacją polskich aukcyj jest udział prowincjonalnych zbieraczy w drodze korespondencyjnej. Do wrześniowej aukcji zgłosiło się dotychczas listownie ponad 350 filatelistów prowincjonalnych. Przedmiotem dwudziestej aukcji będą najciekawsze znaczki polskie, niemieckie, belgijskie i t. p. Zgłoszone aukcją znaczki można oglądać w Centrali Filatelistycznej do 16 bm.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.